

O naszych pracownikach z Ukrainy

Iana, uśmiechnięta i sympatyczna. Na pewno już ją poznaliście. To koordynatorka grupy pracowników z Ukrainy, którzy dołączyli do naszej załogi w tym roku. Postanowiliśmy poznać Iane lepiej, zapytać, jak pracuje jej się w Kętrzynie i jak pracownicy z Ukrainy oceniają pracę w naszych zakładach.



Iana, jak znalazłaś się w Polsce i czy praca w Philips to tutaj Twoja pierwsza praca? Opowiedz parę zdań o sobie...

Iana Bublhenko: Pochodzę z Ukrainy, miasta Winnica i w Polsce jestem już po raz drugi. Pracy szukałam sama. Chciałam zmiany w swoim życiu i dlatego szukałam czegoś takiego, żeby mi się podobało. Na Ukrainie pracowałam z dziećmi w przedszkolu. Bardzo kocham swoje miasto, w którym się urodziłam. Ale życie w Polsce jest zupełnie inne i podoba mi się tutaj!

Opowiedz o pracownikach, którymi się opiekujesz, jak oceniają pracę w Philips, jak im się pracuje?

Iana: Pracownicy, których pracę koordynuję są zadowoleni z pracy w firmie, większość z nich chce zostać i pracować.

Co było dla pracowników najtrudniejsze na początku pracy?

Iana: Na początku najtrudniejsza była nauka komputera i procesów. I tu była też bariera językowa. Teraz mogę powiedzieć, że dają sobie radę, aby wykonywać pracę, czytać zamówienia, odszukiwać komponenty i już większość z nich może trochę rozmawiać w języku polskim.

Co można zrobić inaczej, żeby lepiej im się pracowało?

Iana: Chyba wszystko jest w porządku. Być może, aby było większe zaufanie ze strony kolegów w pracy, bardziej przyjazne i otwarte. Mniej dystansu. Jednak wiem, że ludzie są różni i wszystko zależy od naszego nastawienia i wychowania w innej kulturze.

Co według Ciebie możemy zrobić, żeby bardziej zintegrować pracowników z Ukrainy z pracownikami z Philipsa?

Iana: Moim zdaniem w zakładzie są dobre warunki do pracy i do rozwoju osobistego. Od czasu do czasu dobrze jest uruchomić „świeże powietrze”. Wchodząc na halę czuć, że jest bardzo suche powietrze w fabryce. Dobrze byłoby, móc gdzieś usiąść, zaraz nie będzie stolików do wypoczynku, a takie miejsce do wypoczynku na chwilę, na pewno przydałoby się. Na pewno człowiekowi bardziej chce się być w stałym miejscu pracy, na tej samej linii. Jednak rozumiem, że to zależy od wielu przyczyn, że pracownicy zmieniają się. Pierwsza przyczyna to rozwój, a druga poznanie czegoś innego, zdobycie nowych umiejętności.

Opowiedz trochę o ludziach, którzy do nas przyjechali do pracy. Co robili wcześniej, jakie mają zawody?

Iana: Nasi pracownicy są różni. Najmłodszy ma 20 lat, najstarszy 50. Pochodzą też z różnych miast Ukrainy. Ludzie są weseli, szczerzy, otwarci do współpracy oraz komunikacji. Przyjeżdżając do Polski, do Kętrzyna, często zostawili w domu dzieci, rodzinę. Są też takie osoby, które planują zostać i budować nową rodzinę.

Ktoś zostawił stanowisko kierownicze na Ukrainie, są tu osoby, które na Ukrainie pracowały, jako lekarz, elektryk, nauczyciel, sprzedawca. To są różne losy ludzkie i różne osoby. Ci, którzy przyjechali tutaj po raz pierwszy opowiadali mi o tym, co ich tu uderza w sklepach lub w pracy. Opinia większości pracowników jest taka, że życie w Polsce jest lepsze.

Czy pracownicy myślą o tym, żeby przedłużyć pracę w Philipsie?

Iana: Tak, większość z pracowników chce zostać i pracować.

Jesteś poza domem, za czym najbardziej tęsknisz, czego najbardziej Ci brakuje?



Iana: Od siebie mogę powiedzieć, że teraz już nie bardzo tęsknię. Jednak, gdy przyjechałam po raz pierwszy, to było mi smutno. A brakuje mi tu, chyba, przyjaciół. Jestem tu sama, to szczególnie nie mam z kim porozmawiać. Tylko w pracy mogę z kimś porozmawiać. Jestem w pełni zadowolona z wszystkiego, co tu mam. Z rodziną na Ukrainie mam do czynienia na co dzień, rozmawiam z nimi. A cała reszta to już tylko drobiazgi. Najważniejsze, żebyśmy byli szczęśliwi oraz zdrowi i zawsze marzyli o dobrym!!!

Bardzo dziękuję Ci Iana za rozmowę i życzę dużo zadowolenia z pracy tutaj w Philipsie i udanego pobytu w Kętrzynie. Powodzenia!

Monika Lewandowska